

SPRAWA PIERWSZEGO KONSTRUKTYWNEGO WOTUM NIEUFNOŚCI W REPUBLICIE FEDERALNEJ NIEMIEC (KWIECIEŃ 1972)

Dnia 27 IV 1972 r. posiedzenie Bundestagu rozpoczęło się od przedstawienia przez byłego kanclerza, Kurta Geорга Kiesingera, wniosku o konstruktywne wotum nieufności dla Willy Brandta i jego uzasadnienie. Mówca odniósł się również do debaty budżetowej z 26 IV, która toczyła się w cieniu głosowania nad wotum i układów wschodnich¹. Następnie głos zabrali przewodniczący frakcji koalicyjnych, Herbert Wehner z SPD i Wolfgang Mischnick z FDP. Obaj zwrócili uwagę na dokonania rządu w polityce międzynarodowej. Podkreślili dwa kierunki tej polityki – kontakty ze Wschodem oraz pogłębioną współpracę z Zachodem, zmierzające do odprężenia i zagwarantowania pokoju. Herbert Wehner zanegował zapewnienia opozycji, jakoby i ta dążyła w swoich działaniach do umocnienia pokoju. Odniósł się w ten sposób do sprzeciwu CDU/CSU wobec układów wschodnich, co było też powiązane z samym wnioskiem o wotum nieufności. Wolfgang Mischnick zarzucił natomiast opozycji brak logicznej alternatywy dla polityki zagranicznej obecnego rządu. Najbardziej emocjonalne było wystąpienie kolejnego mówcy, ministra spraw zagranicznych, Waltera Scheela z FDP. Jego krytyka skierowana była głównie przeciw „migracjom partyjnym” posłów, a w ten sposób zmienianiu układu sił w parlamencie zachodzącym bez woli i akceptacji wyborców. Taką sytuację uznał za koniec demokracji. Posłowie, jego zdaniem powinni stać przy swojej partii w trudnych chwilach, a jeśli już z nich odchodzą, winni oddać mandat a nie przechodzić do opozycji. Kto, w opinii Scheela, chciałby tworzyć siłę rządu na wspomnianej bazie i moralnej podstawie, budowałby na piasku. Krótko też cieszyłby się ze swojego urzędu.

Celem mojej pracy będzie ukazanie tła politycznego pierwszego konstruktywnego wotum nieufności w Republice Federalnej Niemiec. Na wstępie przedstawię specyficzną sytuację polityczną, jaka zaistniała po wyborach z 1969 r. oraz główne motywy działań opozycji celem obalenia rządu. Ważne będą tutaj również metody i działania partii zmierzające do zapewnienia sobie większości w czasie głosowania. Dalej przejdę do przebiegu samego głosowania w Bundestagu oraz szerokiej i do końca niewyjaśnionej kwestii, kto i dlaczego zdradził.

Drugą sferę działania stanowiły zabiegi o odzyskanie głosów uciekinierów i zapobiegnięcie kolejnym ucieczkom. Do samego momentu głosowania prowadzone były rozmowy ze wspomnianymi wcześniej politykami FDP Wilhelmem Helms, Knutem von Kühlmann-Stummem i Gerhardem Kienbaumem.

Nie przyniosły one jednak efektów i wszyscy trzech wymienieni przeszli do opozycji. SPD starała się natomiast zapobiec kolejnej stracie głosu i prowadziła rozmowy ze swoim posłem Güntherem Müllerem z Monachium. W zamian za zapewnienie miejsca na liście w następnych wyborach miał pozostać wierny koalicji. Ostatecznie jako jeden z nielicznych posłów

¹ Więcej na temat debaty budżetowej oraz o przyczynach, dla których Walter Hallstein nie mógł przedstawić wniosku o wotum nieufności: A. G r a u, *Die Reaktion der CDU/CSU-Opposition auf die Ost- und Deutschlandpolitik der sozial-liberalen Koalition 1969-1973*, Düsseldorf 2005, s. 287-290, 292.

socjaldemokracji, wziął jednak udział w głosowaniu². Tuż przed głosowaniem koalicja SPD/FDP musiała się więc liczyć z porażką.

Impulsem do działania były dla opozycji wydarzenia z 23 IV 1972 r. Tegoż dnia odbyły się wybory w Badenii-Wirtembergii, w których chadecja uzyskiwała absolutną większość³. Ponadto, krótko przed zamknięciem lokali wyborczych, poseł FDP, Wilhelm Helms poinformował o swoim odejściu z partii i przejściu do opozycji⁴. Przy stosunku głosów w Bundestagu 249 do 247 oraz zapewnieniach Knuta von Kühlmann-Stumma i Gerharda Kienbauma o poparciu dla Rainera Barzela, chadecja przystąpiła do działania. W nocy z 23 na 24 IV doszło do rozmów przywódców opozycji, których wynikiem była decyzja o konstruktywnym wotum nieufności. Następnego dnia kontynuowano spotkania. Zarząd CDU zatwierdził decyzję o wotum oraz wyznaczył komisję do przygotowania treści wniosku. Wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie frakcji parlamentarnej CDU/CSU. Głos zabrał między innymi przewodniczący Rainer Barzel, który przedstawił pięć możliwości zachowania się opozycji. Po pierwsze, wstrzymanie się od jakichkolwiek działań, po drugie, zrealizowanie pierwotnego planu, czyli obalenie rządu w czasie głosowania nad budżetem, po trzecie, żądanie nowych przedterminowych wyborów, po czwarte, próbowanie przejścia władzy po odrzuceniu układów wschodnich i po piąte, wnioskowanie teraz o konstruktywne wotum nieufności. Barzel optował za ostatnią możliwością. Dodał przy tym, iż nie ma żadnych gwarancji pewnego sukcesu przy tym głosowaniu, ale jest on prawdopodobne⁵. Jedynie kilku posłów wyraziło wątpliwość co do tego kroku. Byli to między innymi: Hans Kajzer, Gerhard Stoltenberg oraz Richard von Weizsäcker. Ten ostatni stwierdził, że sprawa jest zbyt niepewna, a ewentualny sukces doprowadzi do sytuacji niemożliwej do opanowania. Mówił o nieuregulowanym stanowisku wewnątrz partii wobec polityki wschodniej, rosnącym poparciu społeczeństwa dla polityki odprężenia, o zagrożeniu izolacją międzynarodową oraz permanentnie niepewnym układzie sił w parlamencie. Elementy te, jego zdaniem, uniemożliwiłyby rządzenie⁶. Większość posłów, rozentuzjasmowana wynikami wyborów z 23 IV, pełna euforii i wiary w sukces, zdecydowała o złożeniu wniosku o wotum nieufności dla rządu. Sam Rainer Barzel w swoich obliczeniach liczył na 250 głosów, czyli jeden więcej niż potrzebna większość.

Interesujące jest, że w okresie rządów Willy Brandta wzrosło znaczenie posłów z „tylnych ław”. Często były to osoby bardzo mało znane i posiadające niewielką szansę na ponowną kadencję w Bundestagu. W sytuacji, gdy dla rządu każdy głos był ważny, znaczenie tych posłów diametralnie wzrosło⁷.

Kolejnymi osobami, które poszły w ślad polityków FDP byli: Klaus-Peter Schulz oraz kilka miesięcy później Franz Seume, obaj z SPD. Jako, że byli oni przedstawicielami Berlina Zachodniego odejście ich nie miało wpływu na stosunek sił w Bundestagu⁸. Co ważne jednak, odejście Franza Seume było wyrazem sprzeciwu wobec tzw. układów wschodnich tj. układów

² A. Baring, M. Görtemaker, *Machtwechsel. Die Ära Brandt-Scheel*, Berlin 1982, s. 412-416.

³ A. Grau, *op. cit.*, s. 279; A. Baring, M. Görtemaker, *op. cit.*, s. 408, 776. Wyniki: CDU 52,9%, SPD 37,6%, FDP 8,9%. Rząd i opozycja traktowały te wybory jako plebiscyt, wyraz poparcia lub sprzeciwu wobec polityki wschodniej rządu.

⁴ A. Baring, M. Görtemaker, *op. cit.*, s. 405-407.

⁵ *Ibidem*, s. 410; Przebieg rozmów wewnątrz opozycji z 24 IV 1972 r. przedstawił A. Grau, *op. cit.*, s. 283, 281-286.

⁶ R. von Weizsäcker, *Vier Zeiten. Erinnerungen*, Berlin 1997, s. 217-218.

⁷ *Ibidem*, s. 399-400; M. Görtemaker, *Geschichte der Bundesrepublik Deutschland: vor der Gründung bis zur Gegenwart*, München 1999, s. 551.

⁸ Deputowani z Berlina Zachodniego zasiadali w Bundestagu, ale pozbawieni byli prawa głosu w sprawach nie dotyczących zachodniej części Berlina. W głosowaniach mieli głos pomocniczy, a nie stanowiący.

ze Związkiem Radzieckim oraz Polską⁹. Z tych samych przyczyn w marcu 1972 r. odszedł z SPD do opozycji wiceprzewodniczący Bund der Vertriebenen, Herbert Hupka¹⁰. Stosunek sił na początku 1972 r. wynosił więc 250 do 246, przy czym istniało realne niebezpieczeństwo odejścia kolejnych posłów. Chodziło tutaj w pierwszej kolejności o Knuta von Kühlmann-Stumma i Gerharda Kienbauma¹¹. Malejąca większość parlamentarna rządu zachęcała opozycję do działania.

Przewodniczący CDU oraz frakcji parlamentarnej CDU/CSU Rainer Barzel napisał w swoich wspomnieniach, że już od zjazdu partii w Saarbrücken w 1971 r. rozważano możliwość zastosowania wotum. Koncepcja ta stawiała się coraz bardziej realna z nadejściem 1972 r. oraz przejściem Herberta Hupki do opozycji. Dnia 6 III 1972 r. Rainer Barzel powiedział publicznie o gotowości jego partii do przejęcia odpowiedzialności za rządy, a 10 III o możliwości złożenia wniosku o konstruktywne wotum nieufności¹². Przewodniczący opozycji był zwolennikiem natychmiastowego obalenia rządu, aby w ten sposób zapobiec wejściu w życie układów wschodnich. Nie negował ich całkowicie, ale uważał iż powinny mieć inną formę. Lansował tezę „nicht so” (nie tak) i domagał się dalszych rozmów z Moskwą. W swoich wydanych kilka lat później wspomnieniach napisał, iż działania z wiosny 1972 r. były dla niego osobiście przedwczesne. Jako, krótko, pełniący funkcję przewodniczącego oraz kandydata partii na kanclerza wolałby mieć więcej czasu na przekonanie społeczeństwa do siebie i swojej polityki. Nie mógł jednak czekać, gdyż wtedy układy wschodnie weszłyby w życie, a on chciał walczyć o jedność narodu¹³. Dla swoich działań musiał jednak pozyskać i innych wpływowych polityków swojej frakcji.

Mimo istniejących nadal wielu wątpliwości można otwarcie powiedzieć, że Willy Brandt przetrwanie swojego rządu w 1972 r. zawdzięczał wywiadowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Według Markusa Wolfa inicjatywa do wsparcia rządu w Bonn miała wyjść od Związku Radzieckiego, który chciał ratować układy wschodnie¹⁴. Jest to kolejna kwestia do rozwiązania.

Zakończę swoje wystąpienie słowami Rainera Barzela: „Kto to był? Dlaczego dwie karty do głosowania były oznakowane ołówkiem? Nie wiem. I zapewne nie zostanie to nigdy wyjaśnione”¹⁵.

Następnie przystąpiono do głosowania. Zgodnie z wytycznymi swej partii posłowie SPD, z wyjątkiem Günthera Müllera, pozostali na miejscach. Z FDP, oprócz „dezerterów”, głosy oddali tylko „pewni” politycy (Wolfgang Mischnick, Hans-Dietrich Genscher, Karl Moesch). Chadecja głosowała w komplecie. Na wyniki czekano w napięciu przez dwadzieścia minut. Rainer Barzel przebywał w pokoju obok sali plenarnej, Willy Brandt też opuścił salę, Walter Scheel wraz z żoną czekał w parlamentarnej restauracji. O godz. 13.22 przewodniczący Bun-

⁹ RFN podpisała układ z ZSRR 12 VIII 1970 r., a z PRL – 7 XII 1970 r. Porozumienia te zawierały między innymi oświadczenia o wyrzeczeniu się siły lub groźby jej użycia (*Genaltverzicht*) oraz zapisy o nienaruszalności granic i integralności terytorialnej.

¹⁰ R. Barzel, *Die Tür blieb offen: mein persönlicher Bericht über Ostverträge, Mißtrauensvotum, Kanzlersturz*, Bonn 1998, s. 104-107; A. Baring, M. Görtemaker, *op. cit.*, s. 399; M. Schmidt, *Die FDP und die deutsche Frage: 1949-1990*, Hamburg 1995, s. 115; Fragment protokołu z posiedzenia frakcji parlamentarnej CDU/CSU poświęconej przyjęciu posła H. Hupke do frakcji, w tym wystąpienie tegoż na temat swoich motywów postępowania.

¹¹ A. Baring, M. Görtemaker, *op. cit.*, s. 400-402.

¹² R. Barzel, *Die Tür...*, s. 97; A. Tiggemann, *CDU-CSU und die Ost- und Deutschlandpolitik 1969-1972 zur „Innenpolitik der Aussenpolitik der ersten Regierung Brandt/Scheel*, Frankfurt am Main 1998, s. 103.

¹³ *Ibidem*, s. 108-109.

¹⁴ M. Wolf, *Spionagechef im geheimen Krieg. Erinnerungen*, München 1999, s. 261.

¹⁵ R. Barzel, *Auf dem...*, s. 70; „Der Spiegel” z 4 VI 1973 r., s. 27-28.

destagu Kai Uwe von Hassel podał wyniki: 247 za, 10 przeciw, 3 osoby wstrzymały się¹⁶. Do przegłosowania wotum potrzebne było 249 głosów, czyli zabrakło 2 głosów.

Nowe wątki sprawy konstruktywnego wotum nieufności z 1972 r. ujrzały światło dzienne dopiero po zjednoczeniu Niemiec. Były szef wywiadu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Markus Wolf przyznał, że przekazał Juliusowi Steinerowi 50 tys. DM za głosowanie przeciw wotum. Ponieważ zarzuty wobec Karla Winanda nie zostały do końca wyjaśnione¹⁷, pozostaje sprawą otwartą czy Steiner nie zainkasował dwa razy, od Stasi i od SPD, pieniędzy za tę samą przysługę. Markus Wolf przemilczał jednak fakt, że służby NRD kupiły również w 1972 r. inny głos z szeregów frakcji. W 2000 r. dzięki ujawnionym dokumentom Stasi ustalono, że to poseł CSU – Leo Wagner, pseudonim „Löwe”, był drugim kupionym posłem. W czasie jego wcześniejszego procesu w 1980 r., gdzie oskarżony był o oszustwa, ujawniono iż w 1972 r. na jego konto wpłynęło z nieznanego źródła 50 tys. DM. Teraz wyszło na jaw, że były to pieniądze za głosowanie przeciw wotum. Wagner nie przyznał się ani do łapówki, ani do szpiegostwa¹⁸.

Ostatecznie, mimo 51 spotkań i prawie 7 tys. stron protokołów, komisja nie wyjaśniła sprawy. Pojawiło się wiele wątpliwości i nieścisłości. Główna dotyczyła sposobu przekazania pieniędzy. Według Juliusa Steinera, miał on otrzymać pieniądze w biurze Wienanda. Ten jednak twierdził, co zostało potwierdzone przez świadków, że w dniu głosowania w nim nie przebywał. Ponadto ustalono, że pieniądze zostały przełane wprost na konto. Ta i inne wątpliwości sprawiły, że komisja nie ustaliła ostatecznej wersji wydarzeń. Ujawniła jednak, że sprawa afery Steinera/Wienanda nie była odosobniona, że doszło do innych prób przekupstw. Odnosiło się to również do CDU/CSU, która, jak się okazało, też stosowała tego typu metody. Można wymienić tutaj sprawę posła FDP Karla Geldnera czy Waltera Petersa¹⁹. Komisja zakończyła pracę 13 III 1974 r.

Po II wojnie światowej uznano, że dwoma najpoważniejszymi błędami konstytucji Republiki Weimarskiej były zapisy o tzw. destruktywnym wotum nieufności oraz nadzwyczajnych uprawnieniach prezydenta. Do wniosków takich doszli między innymi konstytucjoniści niemieccy obradujący w roku 1948 na wyspie Heeren w Bawarii.

W swoich propozycjach do nowej Ustawy Zasadniczej wprowadzili zapis o tzw. konstruktywnym wotum nieufności. Chciano w ten sposób uniknąć sytuacji z czasów Republiki Weimarskiej, gdzie często dochodziło do rozwiązywania rządów na skutek przegłosowania wotum nieufności, przy jednoczesnej niemożności powołania nowego, większościowego rządu. W tych sytuacjach prezydent Paul von Hindenburg tworzył rządy prezydenckie, które nie miały jednak większości parlamentarnej. Utrudniało to, a wręcz uniemożliwiało rządzenie państwem. Nadzwyczajne pełnomocnictwa prezydenta z jednej strony ratowały sytuację, z drugiej jednak otworzyły Adolfowi Hitlerowi drogę do władzy autorytarnej. Aby uniknąć podobnej sytuacji w Ustawie Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec wprowadzono zapis o konstruktywnym wotum nieufności. Nie wystarczyło teraz zgromadzić większość parlamentarną do odwołania kanclerza, ale trzeba było jednocześnie przedstawić na ten urząd nowego kandydata, który miałby ową większość.

¹⁶ Wśród 11 posłów z Berlina Zachodniego 10 było za, 1 przeciw.

¹⁷ P. Merseburger, *Willy Brandt 1913-1992, Visionär und Realist*, München 2006, s. 692. W 1996 r. sąd w Düsseldorfie uznał Karla Winanda winnym współpracy z energośką Stasi.

¹⁸ „Der Spiegel” z 27 XI 2000 r., s. 17.

¹⁹ M. C l e m e n s, *Amtsmissbrauch und Korruption. Strukturen In Deutschland Ost und West*, Münster 2000, s. 29-30; W. B r a n d t, *Erinnerungen...*, s. 291. O innym wypadku sygnalizował też Willy Brandt.

Po wyborach z września 1969 r. doszło do utworzenia pierwszej w historii Republiki Federalnej Niemiec koalicji socjalliberalnej, na której czele stanął Willy Brandt. Miała ona małą przewagę w parlamencie 12 głosów, z czego trzech prawicowych posłów FDP było przeciwnych tej koalicji. Głosowali oni przeciw kandydaturze Willy Brandta na kanclerza, który ostatecznie wybrany został niewielką większością głosów²⁰. Zapowiadało to trudne rządy, tym bardziej, że koalicja zamierzała zaktywizować politykę wschodnią, w tym tzw. politykę niemiecką, co mogło nie przysporzyć jej zwolenników.

Pracę swoją oparłam na niemieckojęzycznych dokumentach²¹ oraz literaturze przedmiotu²². Wykorzystałam ponadto memuarystykę²³, w tym wspomnienia dwóch głównych konkurentów tegoż głosowania, kanclerza Willy Brandta oraz przywódcy opozycji Rainera Barzela. Skorzystałam ponadto z wybranych numerów czasopisma „Der Spiegel”.

Radość wśród koalicji, smutek i szok w szeregach opozycji. Przewodniczący Rainer Barzel początkowo kiwał niedowierzająco głową, po chwili zaś pogratulował kanclerzowi. Rząd przetrwał, ale było to pyrrusowe zwycięstwo, złudne wrażenie, że koalicja nie straciła większości. Przywódcy opozycji zależało na rewanżu, na pokazaniu, że Willy Brandt również nie posiadał większości. Okazją było głosowanie nad budżetem z 28 IV 1972 r. Wynik 247 do 247, przy jednym głosie wstrzymującym, oznaczał pat w Bundestagu i wcześniejsze wybory. Pod znakiem zapytania stała również sprawa ratyfikacji układów wschodnich²⁴.

Sam Julius Steiner miał bardzo ciekawą przeszłość. W młodości odbywał nowicjat w klasztorze franciszkańskim w Sigmaringen, potem pracował w urzędzie finansowym, a w końcu związał się z CDU. Praktycznie od zawsze miał kontakty z tajnymi służbami. W okresie okupacji z francuskim wywiadem, potem z służbą wywiadowczą RFN oraz Sowietami. Tych ostatnich informował o sprawach wewnętrznych CDU. Jak podał w rozmowie z prasą od przełomu 1972 i 1973 r. był podwójnym agentem. Pracował dla Bonn i Berlina Wschodniego²⁵. W latach 90. szef wywiadu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Markus Wolf potwierdził, iż Steiner był nieoficjalnym współpracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa NRD.

Sprawa wotum zajmowała nie tylko parlament, ale i społeczeństwo zachodnioniemieckie. Wielu ludzi wyszło na ulicę, by zmanifestować swoją sympatię dla Willy Brandta. W licznych zakładach odbyły się strajki ostrzegawcze, a w razie obalenia rządu zapowiadano, że dojdzie do strajku generalnego. Miały miejsce różne incydenty wobec czołowych polityków chadecji, jak na przykład obrzucenie jajami Rainera Barzela i jego rodzinę. Kanclerz uzyskał ponadto

²⁰ A. Baring, M. Görtemaker, *op. cit.*, s. 192.

²¹ *Dokumentation zur Deutschlandfrage in Verbindung mit der Ostpolitik*, Hauptband VII; *Chronik der Ereignisse von Januar 1971 bis zum Inkrafttreten der Ostverträge im Juni 1972*, red. H. von Siegler, Bonn-Wien-Zürich 1972; *Bundeskanzler Brandt. Reden und Interviews (II)*, wyd. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Bayreuth 1973; *Chronik. Debatten-Gesetze-Kommentare. Deutscher Bundestag 1969-1972. Legislaturperiode. Eine Dokumentation*, wyd. Presse- und..., b.m.r.w.

²² A. Baring, M. Görtemaker, *Machtwechsel. Die Ära Brandt-Scheel*, Berlin 1982; A. Tiggemann, *CDU-CSU und die Ost- und Deutschlandpolitik 1969-1972 zur „Innenpolitik der Aussenpolitik der ersten Regierung Brandt/Scheel*, Frankfurt am Main 1998; A. Grau, *Die Reaktion der CDU/CSU – Opposition auf die Ost- und Deutschlandpolitik der sozial-liberalen Koalition 1969-1973*, Düsseldorf 2005.

²³ W. Brandt, *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960-1975*, Hamburg 1976; R. Barzel, *Auf dem Drehtseil*, München-Zürich 1978; R. von Weizsäcker, *Vier Zeiten. Erinnerungen*, Berlin 1997; R. Barzel, *Die Tür blieb offen: mein persönlicher Bericht über Ostverträge, Mißtrauensvotum, Kanzlersturz*, Bonn 1998; W. Brandt, *Erinnerungen*, Berlin-München 2002.

²⁴ Układy ratyfikowane zostały 17 V 1972 r. głosami SPD i FDP. Zdecydowana większość deputowanych CDU/CSU wstrzymała się od głosu.

²⁵ „Der Spiegel” z 4 i 11 VI 1973 r., s. 24-29.

poparcie części mediów, które ochrzciły działania opozycji mianem „puczu”. W dniu głosowania całe społeczeństwo czekało z napięciem na wyniki²⁶.

W maju 1978 r., tuż po opublikowaniu wspomnień Rainera Barzel *Auf dem Drehtseil* oraz wzmiance o możliwości, że to kobieta mogła przeciw niemu głosować, na łamach tygodnika „Der Spiegel” ukazał się artykuł²⁷. Stwierdzono w nim, że to posłanka CSU – Ingeborg Geisendörfer była kolejną osobą głosującą w 1972 r. przeciw wotum nieufności. Tzw. *Glücknerin von Bonn*²⁸, była znaną w kraju protestantką, zwolenniczką układów wschodnich, w tym pojednania polsko-niemieckiego. Wbrew części swojej partii nie głosowała przeciw układom wschodnim²⁹. W rozmowie dla „Der Spiegel” stwierdziła, iż głosowała w 1972 r. za przewodniczącym Rainerem Barzelem i zawsze oficjalnie będzie tak twierdziła. Dodała jednak, że nie uwłaczałoby czyjejkolwiek czci, gdyby ktoś nie głosował za szefem frakcji parlamentarnej chadecji. Również teraz była przekonana, że nie byłby on wtedy w stanie rządzić z powodu zbyt małej i niepewnej większości w Bundestagu. Jednoznacznych dowodów, że głosowała przeciw wotum nieufności nie znaleziono.

W Republice Federalnej Niemiec dwa razy, na poziomie federalnym, skorzystano z art. 67 Ustawy Zasadniczej³⁰, który mówił właśnie o konstruktywnym wotum nieufności. Na poziomie landów było tych razy więcej³¹.

Swój referat poświęciłam pierwszemu z tych przypadków, który miał miejsce w 1972 r. Do drugiego głosowania doszło w 1982 r. i zakończyło się ono zastąpieniem na stanowisku kanclerza Helmuta Schmidta przez Helmuta Kohla.

Wiosną 1973 r. pojawiły się informacje, jakoby jednym z owych dezterterów był Julius Steiner. Potwierdził on ten fakt w rozmowie w biurze redakcji czasopisma „Der Spiegel”, co zostało następnie opublikowane 4 VI 1973 r. Do głosowania przeciw przewodniczącemu CDU skłoniły go ponoć przyczyny polityczne, a w żadnym wypadku materialne. Uważał, że Barzel nie nadawał się do rządu, a on zdążył poznać jego słabości³². W końcu jednak Steiner przyznał się, że zapłacono mu za głosowanie przeciw wotum. Pieniądze, 50 tys. DM, otrzymać miał od przewodniczącego frakcji parlamentarnej SPD - Karla Wienanda. Do wyjaśnienia sprawy kupna głosów powołana została 15 VI 1973 r. komisja śledcza w Bundestagu³³. W jej skład wchodziło 9 członków (4 z SPD, 4 z CDU/CSU, 1 z FDP), a przewodniczącym został profesor Friedrich Schäfer z SPD. W sprawie afery Steinera, zwanej też aferą Wienanda komisja ustaliła, że spotkanie obu polityków zorganizował w marcu 1972 r. poseł SPD Hans-Joachim Baeuchle. W czasie rozmowy, według świadków, miało dojść do zaofiarowania pieniędzy, w zamian za poparcie rządu. Karl Wienand wszystkiemu zaprzeczył, uzy-

²⁶ W. Brandt, *Begegnungen...*, s. 568-569; A. Baring, M. Görtemaker, *op. cit.*, s. 417-418; M. Rupps, *Troika wider Willen. Wie Brandt, Wehner und Schmidt die Republik regierten*, Berlin 2004, s. 184; R. Barzel, *Die Tür...*, s. 98.

²⁷ „Der Spiegel” z 29 V 1978 r., s. 31-32.

²⁸ *Glückner* – dzwonnik.

²⁹ Była również bliską współpracownicą Gerharda Schrödera, przeciwnika Rainera Barzela we frakcji.

³⁰ Artykuł 67 Ustawy Zasadniczej RFN mówił, co następuje:

(1) „Der Bundestag kann dem Bundeskanzler das Mißtrauen nur dadurch aussprechen, daß er mit der Mehrheit seiner Mitglieder einen Nachfolger wählt und den Bundespräsidenten ersucht, den Bundeskanzler zu entlassen. Der Bundespräsident muß dem Ersuchen entsprechen und den Gewählten ernennen.

(2) Zwischen dem Antrage und der Wahl müssen achtundvierzig Stunden liegen”.

³¹ M.in. w landach: Nordrhein-Westfalen w latach 1956 i 1966 i Niedersachsen – 1988.

³² „Der Spiegel” z 4 VI 1972 r., s. 24-29.

³³ M. Clemens, *op. cit.*, s. 139.

skal przy tym poparcie swojej partii i Herberta Wehnera, szarej eminencji SPD, którego był prawą ręką³⁴. Potwierdzenie faktu korupcji politycznej rzuciłyby cień na całą partię.

Wracając jednak do głównego wątku. Dla wszystkich było jasne, że Rainer Barzel przegrał głosami pochodzącymi z szeregow unii, tj. własnych szeregów. Od razu pojawiły się spekulacje, kto i dlaczego zdradził. Oficjalnie CDU/CSU zrezygnowało ze śledztwa, nieoficjalnie jednak na pewno szukano winnych. Podejrzenia padły między innymi na sympatyzującego z Ostpolitik – Willego Brandta i Ernsta Majonica. Zostały one jednak szybko zdementowane. Sam Rainer Barzel napisał w swoich wspomnieniach wydanych w 1978 r., że troje mężczyzn i kobiet zadecydowało o historii. Według niego nie były to przypadkowe czy nieprzemyślane ucieczki, ale zadziały tu „inne” siły³⁵.

Wspomniani trzej politycy z FDP, przeciwni nowemu kursowi partii, przeszli do opozycji CDU/CSU ostatecznie na jesieni 1970 r. Byli to były przewodniczący FDP: Erich Mende oraz Siegfried Zoglmann i Heinz Starke. Wszyscy oni pochodzili ze Śląska, byli oficerami Wehrmachtu, uczestnikami II wojny światowej oraz narodowymi liberałami³⁶. Z ich odejściem z koalicji stosunek głosów w Bundestagu wynosił 251 do 246.

Z szeregów opozycji głos zabrali dawaj posłowie były chadecki minister spraw zagranicznych Gerhard Schröder i Richard von Weizsäcker. Pierwszy z nich odniósł się do polityki wschodniej rządu i treści układów ze Związkiem Radzieckim i Polską. Drugi, będący w istocie przeciwnikiem złożenia wniosku o wotum nieufności, nawiązał w swoim wystąpieniu do słów Waltera Scheela. Stwierdził, iż nie można wydawać etycznych wyroków w sytuacji, gdy mamy do czynienia z zgodnymi z konstytucją działaniami. Dodał ponadto, iż nie można prowadzić polityki zagranicznej z poparciem połowy Bundestagu, a przeciw drugiej. Działania te však wymagały, jego zdaniem, współpracy i rozmów.

W czasie posiedzenia głos zabrał również kanclerz – Willy Brandt. W tych trudnych chwilach odniósł się do swojego głównego zadania, czyli polityki wschodniej. Zwrócił uwagę na sukcesy na wspomnianym polu, w tym na dopiero co uzgodniony „układ komunikacyjny” między dwoma państwami niemieckimi³⁷. Na zakończenie wyraził przekonanie, iż po dzisiejszym głosowaniu będzie nadal rządził. Równocześnie premier powtórzył propozycję podjęcia rozmów i współpracy między rządem i opozycją na płaszczyźnie polityki zagranicznej, europejskiej i niemieckiej oraz w sferze finansów państwa. Wystąpienie zakończył słowami: „Co nam pozostaje, Panie i Panowie, to – cytując Kanta – spełnić teraz nasz przeklęty obowiązek i powinność”³⁸.

Zgodnie z Ustawą Zasadniczą Republiki Federalnej Niemiec głosowanie nad wnioskiem o konstruktywne wotum nieufności mogło nastąpić dopiero po 48 godzinach. Był to czas na przemyślenia dla posłów oraz na działania rządu celem odzyskania większości parlamentarnej. Rząd Willy Brandta przystąpił z jednej strony do ustalenia taktyki głosowania, z drugiej zaś do próby odzyskania własnych posłów popierających teraz opozycję. Za taktykę SPD odpowiadał przewodniczący tejże frakcji parlamentarnej Herbert Wehner. On to zobowiązał posłów koalicji do nie uczestniczenia w głosowaniu. Miało to zagwarantować dyscyplinę we własnych szeregach i zapobiec ewentualnym dezercjom, co było však możliwe przy tajnym głosowaniu. Zgodnie z konstytucją nie można było zakazać posłowi głosować, dlatego zastosowano

³⁴ C. Meyer, *Herbert Wehner. Biographie*, München 2006, s. 381-384.

³⁵ R. Barzel, *Auf dem...*, s. 60.

³⁶ *Ibidem*, s. 397-398.

³⁷ Układ komunikacyjny podpisany został 26 V 1972 r. (paraflowany 12 V w przededniu ratyfikacji układów wschodnich), a ratyfikowany 17 X 1972 r. Wprowadził wiele praktycznych ułatwień w podróżach między RFN a NRD.

³⁸ *Dokumentation...*, dok. nr 2645, s. 573-583; *Bundeskanzler...*, s. 207-212; *Chronik...*, s. 195-198.

swego rodzaju przymus moralny. Poseł mógł zagłosować nad wotum, ale sam przyklejał sobie etykietę ewentualnego zdrajcy. Było to wyraźne nagięcie prawa. Taktykę tę wzbogacili posłowie FDP, uznając że część „pewnych” osób z ich szeregów powinna zagłosować. Chodziło o zmniejszenie oddźwięku dezercji, o których było wiadomo że nastąpią oraz, co ważniejsze, o utrudnienie późniejszego zrekonstruowania głosowania. Do tego też zmierzał Herbert Wehner, który tak wypowiedział się o przebiegu głosowania: „Kto będzie chciał wziąć udział w głosowaniu, pójdzie zagłosować. Kto nie będzie chciał, nie będzie musiał/potrzebował. Ale ten kto pójdzie, nie będzie wcale musiał zagłosować za wotum nieufności”³⁹.

Celem taktyki koalicji było więc zdyscyplinowanie własnych szeregów oraz ułatwienie ukrycia się ewentualnych dezercerów z CDU/CSU. Złożony jeszcze tego samego dnia wniosek zawierał oprócz wyrażenia nieufności wobec kanclerza Willy Brandta również nazwisko kontrkandydata, czyli Rainera Barzela. Do wniosku dołączone było uzasadnienie, w którym opozycja krytykowała politykę zagraniczną gabinetu oraz układy wschodnie. Zarzuciła, iż polityka rządu zamyka tzw. kwestię niemiecką, zagraża prawu do samostanowienia oraz stwarza fakty dokonane przed podpisaniem układu pokojowego.

Sformułowano pięć koniecznych sprostowań do układów: winny one służyć powstaniu *modus vivendi*, czyli układu tymczasowego; nie mogą uprzedzać traktatu pokojowego, czy tworzyć podstaw prawnych dla obecnie istniejących granic; nie mogą przesądzić kwestii niemieckiej czy zagrozić prawu do samostanowienia oraz stać w sprzeczności z pokojową polityką jedności Niemiec; nie mogą naruszać integracji z Zachodem oraz winny sprzyjać postępowi w swobodnej wymianie ludzi, myśli i informacji⁴⁰.

³⁹ O taktyce rządu: A. Baring, M. Görtemaker, *op. cit.*, s. 411; C. Meyer, *op. cit.*, s. 380.

⁴⁰ *Dokumentation...*, dok. nr 2641, s. 561.